Nr. 35. Lwów, dnia 30. sierpnia 1912. Rok XLV. Tom LXXXIII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową: W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K. W Rosyi rocznie 10 rubli sr. W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk. Dla członkow Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony. Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Dr JAN PAYGERT BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD. LWÓW, ULICA LINDEGO 6.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika" i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3. Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się. Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

ODEZWA

Krajowej Stacji Doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach

w sprawie zakładania doświadczeń nawozowych.

Doświadczenia nawozowe z oziminami są dla rolnictwa naszego najważniejszą kwestją nawozową doby dzisiejszej. Jeszcze bowiem zapewne przez długi czas ozimina będzie główną podstawą naszych gospodarstw, zwłaszcza wschodniej części kraju. To też kwestja racjonalnego użycia nawozów pod oziminy jest nieledwo kwestją życia naszych gospodarstw. W tej dziedzinie rolnictwo nasze ma możność poczynić ogromne jeszcze postępy i często przez umiejętne postępowanie zamienić gospodarstwo nieopłacające się na warsztat wysoce rentowny. Doświadczenia prowadzone przez Stację w latach poprzednich wykazały już wielkie zyski z nawożenia nawozami sztucznymi pod oziminy; dały one wielu rolnikom niewątpliwie cenne wskazówki co do potrzeb nawozowych gleb naszych; jednakże stosunkowo mała ilość tych doświadczeń nie odpowiada wcale ważności kwestji, tembardziej, że doświadczenia mogą dać stanowczą odpowiedź dopiero po parokrotnych próbach na tej samej glebie. Więc i te gospodarstwa, które już miały takie doświadczenia, powinny jeszcze i nadal je zakładać.

Stacja doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach proponuje bieżącej jesieni założenie następujących doświadczeń nawozowych:

1. Doświadczenie nad zbadaniem potrzeb nawozowych gleby pod oziminy (pszenica i żyto bez obornika).

To doświadczenie ma na celu wykazanie potrzeb nawozowych ozimin sianych bez obornika, które w miarę kasowania ugorów nawozowych coraz częściej przypadają po roślinach innych, wyczerpujących glebę z części pożywnych.

Tego rodzaju doświadczenia były swego czasu (rok 1909) zakładane i wykazały zwyżki w plonie ziarna przenoszące 700 kg, a w zyskach dochodzące 100 K z 1 ha.

2. Doświadczenie nad działaniem większych i mniejszych dawek nawozów potasowo-fosforowych pod oziminy (ozimina na oborniku).

Łany pszenicy i żyta, siane na oborniku, wykazują dość często jednostronny brak nawozów n. p. potasu lub fosforu. Wiele gleb wykazuje często brak tylko jednego z tych składników, a tego rodzaju doświadczenia wykonane przez Stację ze zbożem jarem wykazały zależnie od bogactwa gleby ogromny wpływ i opłacalność takiego jednostronnego nawożenia; niniejsze doświadczenie ma na celu wykazanie tego samego z oziminami.

3. Porównanie działania superfosfatu z tomasyną pod oziminy. To doświadczenie ma za zadanie nie tylko porównanie skuteczności kwasu fosforowego dawanego w różnej formie, szczegółu tak ważnego na gleby uboższe, ale także i wykazanie, że tomasyna jako tańsza często może się lepiej rentować niż superfosfat.

4. Doświadczenie nad działaniem większych i mniejszych ilości saletry dawanej w różnym czasie pod oziminy.

Rolnicy coraz to częściej zaczynają używać saletrę pod zbożowe, jednak w tym wypadku powstaje często pytanie, kiedy ją rozsiewać, na jesien czy na wiosnę. Niniejsze doświadczenie ma na celu pytanie to rozstrzygnąć.

Warunki, na jakich Stacja zakłada powyższe doświadczenia, są i nadal te same. Zgłoszenia należy przesyłać listownie na ręce kierownika Stacji doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach koło Lwowa. Stacja wysyła bezpłatnie nawozy sztuczne potrzebne do doświadczeń i udziela również bezpłatnie czynnej pomocy przy zakładaniu poletek i przy zbiorach.

Z powodu późnej pory prosimy o rychłe zgłaszanie się.

Dr. K. Miczyński,

kierownik Krajowej Stacji doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach.

J. M. PALĘDZKI.

Nawóz kulturny.

II.

Prawie w całej Ameryce, tak na jej południu, w Brazylji, jak na północy, w Kanadzie, kwitnie spekulacja na tereny. Kto może, bierze w niej udział, podobnie zresztą jak na małą skalę po miastach europejskich. W Europie sprzedaje się nabyte tereny pod miastem w kawałkach po coraz wyższych cenach pod budowę domów i powoduje drożyznę mieszkań i upadek przedsiębiorstw budowlanych. I Europa nie znajduje na to ratunku. W Ameryce skupują spekulanci olbrzymie areały dziewiczych lasów, roli i pustkowi. Rząd sprzedaje je za bezcen, bo pozbawione wszelkiej kultury i wszelkiej komunikacji wartości żadnej nie przedstawiają. Spekulantom złączonym w Towarzystwa zależy jedynie na tem, aby tereny odsprzedać. Ze sprzedażą kończy się wszelki interes spekulantów dla przybysza.

Pyta się lud nasz w domu: dlaczego starają się tak bardzo o nas? I nie rozpoznaje bałamuctwa, jakie leży w odpowiedzi, którą czyta lub słyszy od agenta: rząd pragnie, abyście tę ziemię, której jest bez miary, otworzyli dla kultury; da ją wam i ułatwi wam życie na niej. A prawdą jest, że chodzi tylko o to, aby ziemię sprzedać, i że niema tam żadnej administracji, aby ułatwienia robiła lub o jakiś porządek się starała, ponad porządek interesów różnych przedsiębiorstw. Gdyś za kawał ziemi zapłacił, nikt niema nic przeciw temu, abyś się powiesił. Półdzikie drapichrusty tamtejsze obdzierają i okłamują daleko bezwstydniej niż nasi domowi oszuści, bo niema tam na nich sądu i kary. Kultura zawsze idzie od ludzi, ale powoli, i wiele pokładzie się ludzkiego nawozu, zanim nowi spekulanci nowe zyski ciągnąć będą. Obecni wiedzą zresztą, że tak łatwo się nikt nie wiesza, ale naprzód z biedy i zimna chwyta za siekierę i walić poczyna w tysiącletnie drzewa lub rzuca, co kupił, i wynajmuje się jako robotnik. Ale to rzecz jego. Dla nich sprawa skończona, gdy cenę uiścił. Płacą agentowi od głowy spędzonego ludu i wpisują w swych książkach w „debet“ sumę zapłaconą agentom, a w „credit“ cenę odsprzedanej parceli — jak zwykle w kupieckim interesie, jakby nabyli inwentarz roboczy lub zarybek dla jeziora. Lud nasz stawić winien pytanie drugie: na czyją korzyść mamy tam pójść i ziemię kulturze otwierać? A na to odpowiedź jest tylko ta: o kulturę nie chodzi wogóle; chodziło o nią rządowi, póki ziemi spekulantom nie sprzedał. Teraz chodzi spekulantom o sprzedaż z zarobkiem. Kultura z konieczności sama powoli wyniknie. Nie chodzi zaś czasem o korzyść spędzonego ludu! Przeciwnie, zniszczenie ludu w tej czy w tamtej formie jest zupełnie niewątpliwe, w pierwszej lub drugiej generacji, tak jak nawóz wsiąka wywieziony na ugór, jak zginęły bez śladu te tysiące Polaków, którzy pierwsi poszli do Stanów Zjednoczonych. Pomrą rychło, dzieci ich zwykle przed nimi, albo gdy przy odpornej konstytucji oprą się klimatowi i trudom życia, wnet mówić poczną po portugalsku (w Brazylji) lub angielsku (w Kanadzie). Posiądą ziemię, ale za cenę sprzedanej w domu chałupy, krowy i całego dobytku. To mogli mieć i w ojczyźnie. Ale tam zmiarkują powoli i coraz bardziej w miarę wzrastających kłopotów, co znaczy życie wśród dzikiej pustyni bez urządzeń, jakie wiekowa kultura nagromadziła, i rajem wyda im się życie w dawnych stosunkach.

Nie można dość silnie podkreślić różnicy między kolonizacyjnem osiedleniem ze strony kulturalnych państw, a sprowadzeniem ludu na dziewicze tereny w egzotycznych krajach. Jeżeli teraz Francja osadzać będzie Francuzów w Marokku, jak osadzała dotąd w Algierze lub Tunisie, to w jej pobliżu zniszczeje tylko mniejsza część kolonistów, a reszta będzie mogła utrzymać się i nawet do pewnego dobrobytu dochodzić. Z podobnego wyrachowania osiedlać zaczną dziś Włochy naprzeciw siebie w Trypolitanji, po drugiej stronie Śródziemnego morza, nadmiar swej ludności. Ale osiedlanie w krajach egzotycznych jest bezcelowem i wówczas, gdy w domu ma się rząd własny, potężny, który ma okręty, prowadzi handel zamorski, konsulów swoich posiada i armatami grozić może egzotycznemu rządowi.

Takim krajem jest Kanada. Bezwartościowe przestrzenie tego kraju nabyło kilka tysięcy bogatych spekulantów. Siecią agentur objęli oni Europę, gęsto zaludnioną. Jak ten agent się urządzi, aby złowić, to rzecz jego. Oni dają bilety wolnej jazdy oraz druków bałamutnych wiele i opłacają równie bałamutne artykuły gazet. Także kinematografów używają na okazanie cudów Kanady. Piszę te słowa powróciwszy właśnie z przedstawienia w kinoteatrze we Lwowie na Placu Smolki pod tytułem „Kanada“. A naprzód wypisano, jak wielkim jest kraj, że zajmuje 3 mil. kwadr. kilometrów (to tyle co $^1/_3$ Europy), a jak mało ma mieszkańców, bo tylko 6 milionów! Stąd wniosek prosty, że kraj potrzebuje milionów ludzi. Więc, aby je uzyskać, co kinematograf pokazuje? Zdjęcia z wodospadów Niagary i bystrość rzek jako piękno przyrody; następnie maszyny wiozące belki i szyny pod kolej, wreszcie maszyny siekące zboża. Podano także wielkość obsianych obszarów. Ale stąd wynika, że kogo się złowi na miejsce, ten otrzyma teren gdzieś daleko poza obsianymi obszarami — bez żadnego związku z zamieszkałym światem; wynika już z tego, na co patrzy, że ów świat zamieszkały także nie jest nim w zwykłem znaczeniu, ale są bezmierne terytorja, na których pracują zwiezione z daleka maszyny z żelaza i żywe maszyny ludzkie

W ostatnim czasie głośnem stało się zwłaszcza towarzystwo kolejowe „Canada Pacyfic“. Że kolej tymczasem nie bardzo się opłaca, więc przezorne Towarzystwo nabyło olbrzymie przestrzenie ziemi dziewiczej i z jej sprzedaży opłaca dywidendy swych akcjonarjuszy. Interes sprzedaży ziemi nie zawsze się udaje, — zależy on od siły kłamstwa i zręczności agentów.

Stąd akcje „Canada Pacyfic“, rozprószone po całej Europie, mają kurs bardzo zmienny, i raz notują giełdy europejskie ich znaczną zwyżkę, to znów wielki spadek kursu. Niezwykła zmienność kursu tych walorów dała nawet pochop do osobnej oszukańczej spekulacji. Oszuści obrali sobie Anglię jako miejsce, z którego operują na całą Europę, gdyż ustawodawstwo angielskie najmniej ułatwia karne dochodzenie tego rodzaju oszustw; właśnie udało się jednakowoż niemieckiemu „Centralverband des deutschen Bank- und Bankiergewerbes“ przeprowadzić, że jednego takiego bankiera-bandytę operującego akcjami „Canada Pacyfic“ skazał sąd kryminalny w Londynie na dwa lata domu karnego. Gazety niemieckie opisały także dość szczegółowo — jak się ów bandyta urządzał. Lud polski, najmniej znajdujący opieki rządów, sprowadzają spekulanci najchętniej, bo najłatwiej do Kanady. Ludu zadaniem jest pomódz podnieść dywidendę akcji kolei „Canada Pacyfic“. No, i stąd ów „żywiołowy ruch do

Kanady“ w ludzie naszym, najmniej trzeźwo oświecanym ze wszystkich.

Mistrzem w łowieniu Europejczyków jest jednakowoż Brazylia. Jest ona nie wiele mniejsza od całej Europy, bo zajmuje $8^1/_3$ milionów kwadr. kilometrów. Mieszkańców liczy tylko 22 milionów, potrzebuje zatem niesłychanej ilości nawozu kulturnego, a mianowicie ludzi ofiarujących się na karczowanie lasów w niewypowiedzianym trudzie. Byleby przyszli! W tem cała sztuka. Sam Stan „Parana“ obejmuje 240.000 kwadr. kilm., jest zatem prawie tak wielki jak Turcja. Na tej ogromnej przestrzeni żyło w r. 1896 (według książki prof. Siemiradzkiego) tylko 300.891 dusz, z tego zupełnie dzikich indjan 275.708, a tylko 25.187 cudzoziemców, w niektórych okolicach wiecznie niepokojonych przez indjańskie szczepy.

Przybywszy na miejsce (po okropnej podróży na okręcie w oddziale dla ubogich) przekonuje się lud, że niema, ktoby ziemię wyznaczył, że w biedzie i chorobie czekać trzeba na to miesiącami, że przyrzeczone podarunki trzeba w gotówce zapłacić choćby w ratach i z procentami.

Administracja poniżej wszelkiej krytyki złożona z wyzyskiwaczy i drapichrustów. Ułatwień dozna się tylko żeniąc się z Brazylianką. Coraz głośniej rozbrzmiewa tam hasło: Brazylia dla Brazylijczyków. W r. 1907 zrewidowano ustawy dotychczasowe o osiedlaniu obcych. Nowa ustawa zakazuje tworzenia osobnych narodowych osad niebrazylijczyków. Wedle tej ustawy mogłaby nowa kolonia polska liczyć najwyżej 300 dusz, w tem przynajmniej 10% Brazylijczyków, a w sąsiedztwie trzebaby wytworzyć kolonię czysto brazylijską. Chodzi zatem wyraźnie o wytępienie każdego obcego języka. Czy i na tę zagładę chłop nasz z samowiedzą dzieci swe przeznacza? Mylnem jest zatem ogólne u nas twierdzenie, że Parana to kraj osadnictwa polskiego, bo był nim tylko bardzo względnie, gdyż zawsze Polacy tylko niewielki procent ludności tam tworzyli, a obecnie już tworzenie narodowych osad w powyższy sposób utrudnione.

Prawdą jest, co rząd brazylijski drukować każe w gazetach europejskich, że każdy przybysz do wszystkich urzędów uprawniony, „oprócz do prezydentury państwa, a niektóre stany i tego ograniczenia nie znają“, — szkoda tylko, że zazdrosna na cudzoziemców administracja stara się o to, aby europejczyk i nizkim urzędnikiem nie został. W Prusach także wolno zostać Polakowi prezesem ministrów, jednakże w praktyce ledwie stróżem nocnym zostaje.

Sądząc po artykułach, jakie w czasie emigracji ludu z Chełmszczyzny do Brazylji i po tej emigracji czytałem, ani lud emigrujący, ani blizkie mu gazetki nie znały materjału, jaki powyżej podałem. Że to mem zdaniem jedyny materjał, na którym zależy, przytoczę i omówię, co więcej z pism Wiednia i Berlina mi w tym kurunku wiadome.

Szkoła chowu drobiu w Zielonej koło Rawy ruskiej.

Sprawozdawca: profesor dr. Fibich.

Na ostatniem posiedzeniu sekcji chowu drobiu poruczono członkom tejże sekcji P. Fibichowi i Obrębskiemu zwiedzenie szkoły chowu drobiu w Zielonej koło Rawy ruskiej, pierwszego w kraju i dotąd jedynego tego rodzaju zakładu, zostającego pod kierownictwem P. Klementyny Stasiniewiczowej. Prócz wymienionych dwóch delegatów wzięli udział w lustracji członkowie lwowskiego Tow. chowu drobiu P. Ogrodzińska, Dobrzański i Żelaszkiewicz.

Jak ze zestawień statystycznych wiadomo, drób domowy przynosi Galicji większe dochody, niż razem wziąwszy bydło rogate, trzoda chlewna, konie, owce i kozy, wobec czego jest rzeczą jasną i konieczną, by takie zakłady w kraju istniały.

Szkoła w Zielonej została założona w r. 1903, jako zakład prywatny na wydzierżawionym gruncie obszaru 3·5 morgowego. Kierowniczka zakładu P. Klementyna Stasiniewicz (nauczycielka szkół wydziałowych) otrzymała w r. 1902 stypendjum Wydziału krajowego na odbycie kursów kierowników gospodarstwa drobiowego w jednej ze szkół francuskich i na odbycie kursu chowu drobiu w Mahlsdorf pod Berlinem, nadto na zwiedzenie siedmiu innych, znanych szkół i zakładów gospodarstwa drobiowego w Prusiech. W r. 1906 zwiedziła znowu spółki hodowlane i zbytu drobiu i jaj w Schärding, Loorbangzten, tudzież zakłady w Styrji, Tyrolu i Czechach

Szkoła w Zielonej została pierwotnie założoną z pożyczki Wydziału krajowego 4500 koron z funduszu przemysłowo-rolnego. Kapitałem obrotowym była najpierw suma 1500 koron własnych funduszów kierowniczki, która do r. 1909 łożyła własne pieniądze na utrzymanie zakładu.

Prócz odpowiednich miejsc. kurników dla pomieszczenia drobiu, kurników przenośnych polowych, okólników odpowiednio obszernych (10×15 m) ogrodzonych siatkami drucianemi etc., szczególniej w tej szkole jest uwzględniony wylęg sztuczny i w tym kierunku należycie wyposażony. Zakład mianowicie rozporządza następującymi przyrządami:

Wylęgarki:

1) wylęgarka oryginalna francuska na 300 jaj systemu wodnego;

2) dwie wylęgarki tegoż systemu, sporządzone w kraju na 550 jaj;

3) dwie wylęgarki ogrzewane lampą na jaj 400, z odpowiednimi przyrządami.

Powyższe aparata mogą w przeciągu roku szkolnego wylęgnąć 9—10.000 piskląt.

Przyrządy wychowujące:

Cztery matki wychowujące t. zw. sztuczne kwoki, każda na 120 kurcząt, jedna mniejsza na 40, trzy przenośne matki wychowawcze dla ptactwa wodnego systemu Sartoriusa, nadto wszelkie przybory, służące do ogrzewania tych przyrządów i wychowu młodzieży, i 10 schronisk dla kwok, w których wysiadują i wychowują pisklęta w sposób naturalny.

Kurniki, wszelkie aparaty i podwórka są wzorowo czysto utrzymane i odpowiadają w zupełności wymogom hygieny.

Bardzo odpowiednie są przyrządy do karmienia i pojenia drobiu

Celem kontrolowania nośności i wagi jaj używane bywają gniazda zatrzaskowe.

Szkoła zajmuje się hodowlą kur rasy krajowej zielononóżek, azjatyckiej rasy Brahma, kaczek Peking, gęsi pomorskich i emdeńskich, indyków i pantarek.

Wspomniana rasa kur krajowych nie jest jeszcze ustaloną; nastąpi to dopiero za lat 2, a zasługą jest P. Stasiniewiczowej, że się tego celu podjęła. Jako zwierzęta od wieków w kraju naszym zaaklimatyzowane mają dla Galicji ważne znaczenie. Druga rasa Brahma, hodowana w szkole od r. 1910, rozmnaża się obecnie i ma posłużyć w przyszłości właścicielce jako materjał do krzyżowania z zielononóżkami, celem uzyskania pośredniej rasy kur odpowiednio nośnych, a przytem opasowych i szybciej rosnących niż kury krajowe.

Do r. 1912 szkoła wychowywała rocznie 1000—1500 sztuk drobiu; w roku bieżącym przydzierżawiono 3 morgi pola, przez co umożliwiono wyprodukowanie większej ilości drobiu.

*

Zakład przyjmuje kandydatów i kandydatki na kursa przez wiosnę, lato i jesień od r. 1903. Dotąd odbyło naukę w tej szkole 108 osób oprócz pięciu w b. r. obecnych kursistek. W tej liczbie było 22 sił nauczycielskich, przysłanych przez c. k. Radę szkolną krajową, a to w tym celu, aby nauczycielstwo w szkołach ludowych mogło dawać naukę o podstawowych zasadach racjonalnego gospodarstwa drobiowego i utrzymywało kurniki zarodowe dla przykładu wsi i uzyskiwania dobrych rozpłodników. W kursach biorą zresztą udział stypendystki i stypendyści Tow. gospodarskiego (42), Wydziału krajowego (40), Tow. rolniczego krak. (1), na własne koszta (5) i klucznice, przysłane przez dwory.

W dniu zwiedzania szkoły w Zielonej (27. lipca 1912) składały egzamin 4 uczenice i 1 uczeń. Z przyjemnością stwierdzić było można z odpowiedzi uczennic na pytania teoretyczne i praktyczne, że sposób prowadzenia nauki, przydzielania w porządku odpowiednim pracy w wylęgarkach i kurnikach, jakoteż w ogóle cały system nauczania w szkole w Zielonej jest tego rodzaju, iż osoby po ukończeniu kursu mają dokładne i szczegółowe wiadomości z zakresu chowu drobiu domowego i są również praktycznie należycie wyszkolone. Uczenice dawały bardzo dobre odpowiedzi o wylęgu, wychowie, ocenianiu jajonośności, dobieraniu odpowiednich sztuk do rozpłodu, karmach, sposobie żywienia i przyrządzania karm, tuczenia drobiu etc.

W końcu nadmienić należy, że w omawianym zakładzie mają młode panienki rzeczywistą macierzyńską opiekę.

Ale i pewne braki podnieść należy. Przedewszystkiem miejscowość, w której szkoła się znajduje, nie ma dla jej rozwoju zbyt dobrych waruków; byłoby może wskazanem przeniesienie jej w pobliże jakiegoś miejsca kąpielowego, gdzie zbyt drobiu łatwy i popłatny i gdzieby można pobudzić ludność okoliczną do hodowli drobiu produktywniejszego; oczywiście byłoby to o tyle tylko usprawiedliwionem, o ileby szkoła w pobliżu miejsca kąpielowego nie popadła w jednostronność, t. j, nie miała za główny cel produkcji sztuk opasowych.

W r. 1911 wniesiono podanie do Dyrekcji domen i lasów za pośrednictwem Wydziału krajowego o wydzierżawienie na lat 20 kilkunastu hektarów w Muszynie pod Krynicą w celu założenia tamże spółki włościańskiej hodowli i tuczenia opasowego drobiu pod patronatem Wydziału krajowego. Dyrekcja jednak domen zaproponowała inne miejsce i bez komunikacji.

W szkole brak do nauki: mikroskopu, tablic, ras drobiu do demonstracji, osobnej zagrody koguciej i magazynu na przyrządy mniej używane.

Nadto bardzo potrzebne są dla szkoły: zastępczyni kierowniczki, buchhalterka, służąca, a do uzupełnienia gospodarstwa 2 krowy, koń i wóz.

Z niw i targów chmielowych.

Tegoroczny przebieg pogody był dla rośliny chmielowej wyjątkowo korzystny, szczególnie od połowy maja do końca lipca była pogoda przeplatana deszczami, a co najważniejsze spokojnymi bez silniejszych burz i wiatrów, tak że roślina, jakkolwiek była z wiosny skutkiem długotrwałej zimy miejscami nawet do końca kwietnia we wzroście powstrzymana, to dzięki dalszemu korzystnemu przebiegowi pogody zdołała wszystko wyrównać nawet i tam, gdzie powodzie drugiej zimy warstwę rodzajną spłukały i miejscami krzaki mniej lub więcej odsłoniły.

Mimo wszystko w plantacjach staranniej obrabianych zdołała roślina do końca czerwca, względnie do początku lipca dosięgnąć szczytu podpory, że dzięki, zdaje się, obfitości wilgoci, z opadów śnieżnych wiosennych pochodzącej, osadziła także przy ogólnym bujnym wzroście liczną ilość pędów bocznych, które, jak wiadomo, są podstawą urodzaju. Niemniej rzęsiście pojawił się z początkiem lipca kwiat, z którego, wobec bujnego i zdrowego wzrostu rośliny jak nie mniej wobec braku wszelkich śladów jakichkolwiek pasożytów spodziewać się można owocu, i to tak pod względem ilości jak i jakości zadowalającego. Lecz wyniki zbioru zależą głównie od przebiegu aury sierpniowej, przyczem pożądana jest niezbyt ostra posucha, ani też dni pochmurne i słotne, a w szczególności nie rażąca różnica temperatury dnia z nocą.

Kwiat chmielu jest na wpływ tych czynników bardzo wrażliwy, szczególnie w stadjum odkwitania czyli osadzania pączków zawiązku szyszki. W tym czasie wystarczy parę chłodnych nocy, aby kwiat nie przeszedł w zawiązki lub zawiązki zupełnie się nie wykształciły, a wreszcie aby szyszki wykształcone mniej lub więcej poczerwieniały a na położeniach wilgotnych uległy w dodatku zapleśnieniu.

Z tego wynika, ze z chmielem rzecz się ma zupełnie inaczej jak z innymi płodami, tu dopiero to mamy, co jest pod dachem. Sprzedawanie zatem naprzód tego, czego się niema, jest pod każdym względem niewłaściwem, a jednak u nas z roku na rok dość często się to powtarza, podczas gdy wszędzie indziej korporacje producentów stanowczo i wszelkimi środkami i sposobami tępią „Vorverkaufy“, a sprzedających naprzód piętnują jako psujących ceny i konjunkturę.

W naszych warunkach gleby i klimatu możnaby sytuację wyzyskać w inny sposób, mianowicie w ten, że pielęgnując starannie i w czas, moglibyśmy pierwsi przed wszystkimi innymi krajami wystawić gotowy towar na targi już w połowie sierpnia, tak bardzo i często potrzebny do pokrycia pierwszego zapotrzebowania. Z reguły prawie zdarza się, że w krajach rozpoczynających zbiór później od nas jak w Czechach, Styrji, Bawarji i t. d. chwytają kupcy z pod ręki towar nawpół surowy i dobrze płacą. Wówczas bowiem jeszcze sytuacja co do zbiorów, zatem i cen jeszcze zazwyczaj nie jest wyjaśniona, to też przysłowie niemieckie „Anfangpreise sind die besten Preise“ zdaje się być więcej prawdą niż przysłowiem.

U nas w szczególności na nizinie nadbużańskiej chmiel wcześniej obrobiony dojrzewa w normalnych warunkach atmosferycznych z końcem lipca; w roku bieżącym przy tak spóźnionej wiośnie, a raczej braku wiosny oglądamy już dziś 25 lipca zwieszające się szyszki, które w następnym tygodniu nie tylko można lecz trzeba brać. Nie będzie to jeszcze wprawdzie zbiór w całem tego słowa znaczeniu, lecz wyszukiwanie poszczególnych dojrzałych krzaków, ale już na plantacji 10—15 morgowej można mieć do połowy sierpnia, kiedy inne kraje dopiero zaczynają, 15—20 cetnarów właśnie tego wyszukanego.

Często i tak jest, że kiedy świat kupiecki uwija się za towarem w początkach sezonu, to w Galicji towar ten jest już gotowy, lecz o tem nikt nie wie. Produkcja chmielu jest obliczona wyłącznie tylko na handel i to częściej na dalszy niż bliższy o każdej zatem plantacji powinien wiedzieć tak świat kupiecki jak jeszcze bardziej konsumcyjny i to nie tylko krajowy, lecz i zagraniczny, inaczej bowiem pozostaje się w ciągłej niepewności, czy ten pan X, który zwykle chmiel odbiera, w tym roku przybędzie. Potrzeba zatem ciągłej publikacji i anonsowania. Sposób, w jaki się to dziać winno, podaję niżej.

Pod wpływem zewsząd nadchodzących korzystnych wiadomości z niw chmielowych, panuje w handlu zupełny zastój, bowiem po zeszłorocznych cenach trudno kupcom akcję rozpocząć, tem bardziej, że i producenci połechtani zeszłorocznemi cenami nadsłuchują, czy się nie uda choć w $^3/_4$ tych cen uzyskać. Pośrednicy handlowi galicyjscy pochwalili się w prasie fachowej zagranicznej już przed dwoma tygodniami, że porobili zakupna na przyszły zbiór po cenie 180—200 kor. za 50 kg. Na to odpowiedziano im z dalszych terenów, mianowicie z Alzacji i Lotaryngji i Wirtembergji, iż tam można mieć po 150 marek, przyczem producenci chętnie gotowi do podaży. Podobne wiadomości puszczono także ze Styrji i z Węgier, poczem kupcy galicyjscy zaoferowali tu i ówdzie cenę 140 do 170 kor. Ponieważ wiadomości te rozpuszczane przez handlarzy i pośredników dla producentów są trudne do skontrolowania, przeto prawdopodobnie znajdzie się dużo takich, którzy i z tych cen sztucznie urobionych zechcą skorzystać. Ponieważ do wyjaśnienia się sytuacji na targach

dzieli nas tylko dwa do trzy tygodnie, należy więc jeszcze wyczekać. Tymczasem zaś należy dołożyć starań, by zbiór odbył się starannie, o ile możności jak najszybciej, aby nie trwał dłużej jak dwa tygodnie, a najdłużej trzy, gdyż skutkiem zapowiadających się chłodnych nocy będzie prędko na polu czerwieniał. Suszeniem należy również pokierować tak, aby chmiel na ramach w suszni nie leżał dłużej jak 2—3 dni, im bowiem schnie króciej, tem kolor jego jest piękniejszy. Na kupie należy chmiel przykryć wantuchami lub płachtami, ażeby promienie słońca przez okna lub szpary nań nie działały. Na polu zaś krzaki najplenniejsze i najzdrowsze pozaznaczać należy w chwili obrywania palikami, aby na wiosnę podczas cięcia z tych tylko pobierać sadzonki.

Rokrocznie tak świat handlowy jak i produkcyjny usiłuje na pewien czas przed zbiorem oznaczyć choćby w przybliżeniu ilość i jakość tego ostatniego, ażeby odpowiednio do tego ustalić ceny na podaż, lub rozwinąć mniej lub więcej żywą akcję zakupna. To też już na parę tygodni przed zbiorem pojawiają się zazwyczaj tak w organach producentów jak i handlarzy ze wszystkich obszarów przypuszczalne oceny przyszłych zbiorów. Odnośnie do Galicji powiodło się podpisanemu dość trafnie oceny te w ostatnich latach przeprowadzić i dzięki uprzejmości Redakcji na szpaltach „Rolnika“ opublikować.

Rok bieżący, według obecnego stanu roślin sądząc, uważać należy za urodzajny i, o ileby wpływy zewnętrzne, w szczególności przebieg pogody sierpniowej, nie zaznaczyły się ujemnie, to rezultaty zbioru wypadną o najmniej $^1/_3$ większe niż w roku ubiegłym. Z 1850 ha chmielników plonujących $^1/_4$ wyda spodziewanie plon około 17·5 cetnarów á 50 kg czyli przeciętnie około 10 cet. z morga; zatem 462·5 ha po 17·5=8093·75, — $^3/_4$ zaś tj. 1387·5 ha wyda około 7·7/8 cetn. czyli 4—5 cet. z morga, w rezultacie zatem 10.926·5 cet. + 8093·75 = 19.202 cetnarów w porównaniu z rokiem ubiegłym 12.118 cet. byłoby o przeszło 7000 cetnarów więcej. Jeśli uwzględnimy zachodnią połać z rezultatem co najmniej 2.500 cetnarów na 335 ha, to przypuszczalna suma zbiorów całego kraju wyniesie 21.702 cetnarów, a tem pewniej ponad 20.000; w porównaniu z 14.328 roku ubiegłego o 6.000 cet. więcej.

Z niw obcych: Streszczając sprawozdanie Związku producentów chmielu w Zatecu za rok ubiegły w Nr. 18 Rolnika, doniosłem, że Związek ten krząta się wspólnie ze Związkiem innych krajów około powołania do życia Zjednoczenia wszystkich związków w jeden pod mianem „Zentralstelle der Hopfenbau-Vereinigungen Mittel-Europas“, obecnie zaś donoszę, iż zabiegi te stały się faktem dokonanym.

W Biuletynie z dnia 15. lipca br. p. t. „Hopfenbau-Korrespondenz der Zentralstelle“ i t. d. zawiadamia ta instytucja o swojem powstaniu, ukonstytuowaniu się oraz celach i zadaniach swoich; a mianowicie:

Pod przewodnictwem wiceprezydenta Związku zateckiego Józefa Fischera odbyło się dnia 10. lipca br. w Zatecu konstytuujące zgromadzenie związków tak z Austro-Węgier jak z zagranicy. Z Austro-Węgier zgłosiło się 10 związków, a mianowicie 4 związki czeskie, 1 morawski, 2 styryjskie, 1 górno-austrjacki; z Węgier zaś 1 węgierski i 1 siedmiogrodzki. Wszyscy reprezentanci zgłosili swe przystąpienie do Centrali jako członkowie.

Z pomiędzy nich weszło do wydziału wykonawczego 8, z okręgu zateckiego 4 (czy nie za dużo?); Auscha-Polep 1, Morawy i Galicja 1; mamy więc wspólnego z Morawami opiekuna i zastępcę w osobie Florjana Dostala z Gross-Tynec i jesteśmy przyczepieni z powiechnią 2.200 ha z tyłu do Moraw z powierzchnią 463 ha, a więc mimo woli i wiedzy naszej dostaliśmy Dostala. Styrja i Austrja 1, oraz Węgry, Siedmiogród i Kroacja 1.

Wszystkie związki krajów niemieckich zgłosiły swe przystąpienie i każdy desygnuje jednego członka do wydziału, zatem wydział zagraniczny składać się będzie z 16 członków. Oba zaś wydziały wybiorą wspólny wydział i prezydjum.

Siedzibą Centrali jest na razie miasto Zatec; czynność swą rozpoczęła z dniem 15. lipca br., w danym razie zatem adresować należy: Zentralstelle der Hopfenbau-Vereinigungen Mittel-Europas in Saaz.

Celem i zadaniem Centrali będzie zbierać i publikować daty statystyczne z całego świata odnośnie do powierzchni uprawianej w każdym kraju i zbiorów, oraz zbierać i w czas publikować wiadomości z targów międzynarodowych i śledzić bieg interesów na tych ostatnich i w ten sposób wpływać na kształtowanie się cen i konjunktury.

Centrala nie występuje ani przeciw interesom handlu ani konsumcji, nie jest zatem żadnym kartelem, nie zajmuje się bowiem ani sprzedażą ani pośrednictwem w sprzedaży, służy zatem tak interesom handlu jak produkcji, jak i wreszcie konsumcji.

Do publikacji wszelkich wiadomości służyć będzie organ tzw. Korespodencja chmielowa, którą otrzymywać będą bezpłatnie wszyscy członkowie i wszystkie pisma fachowe, które to ostatnie uproszone są o bezpłatne umieszczanie odnośnych wiadomości.

Co się tyczy kosztów i utrzymania tej instytucji, to liczą, że udział Austrji wyniesie około 4.000 koron rocznie, na to spodziewana subwencja państwowa 2000 koron, pozostała zaś reszta 2.000 koron ma być rozdzielona na poszczególne kraje według ilości ha uprawianych chmielników, wobec czego na ha przypadałoby 10 halerzy kosztów utrzymania centrali, w czem partycypowałby Komitet c. k. gal. Towarzystwa gosp. za 1850 ha kwotą 185 kor. rocznie. Podatek ten minimalny każdy z producentów chętnie zapłaci, byle tylko działalność tej nowonarodzonej instytucji dodatnio się znaczyła. Wobec jej składu i organizacji, składa się bowiem na razie z samych sfer producentów, wątpić nie należy, iż będzie ona patrzeć na ręce tak handlu jakoteż konsumcji, szczególnie tego pierwszego. Przestaną bowiem konsumenci wzajemnie sobie konkurować, a handel sztucznie ceny produktu obniżać, każdy bowiem z producentów w czas i najdokładniej może być poinformowany o cenach i stosunkach na targach panujących.

Ażeby zaś producenci galicyjscy odnieśli jakąś korzyść z tej organizacji, powinien każdy zgłosić się kartką na ręce Komitetu ck. gal. Towarzystwa gosp., w szczególności sekcji chmielarskiej przy Komitecie istniejącej, podając: imię i nazwisko, miejscowość, pocztę i stację kolei, wielkość chmielarni w ha., ilość kup roślin na ha lub w ogólności, oraz sposób prowadzenia na tykach lub drutach, wreszcie rodzaj suszni, ogniowa czy powietrzna. Nadto podać należy co roku przypuszczalną ilość zbioru, a po zbiorze faktyczną, wymieniając każdą z sort w cetnarach po 50 kg. Daty te zebrane w całej połaci, względnie z całego kraju, przedkładane byłyby Centrali, która ma obowiązek publikować tak we własnym organie jak i we wszystkich fachowych pismach tak w kraju jak i zagranicą. Wzamian za to wszyscy producenci otrzymywać będą bezpłatnie „Hopfenbau Korrespondenz“, nadto odniosą i tę korzyść, że drogą bezpłatnej publikacji świat handlowy i konsumcyjny dowie się o ich plantacji i produkcji, co tylko może im zbyt ułatwić. Trzeba tylko trochę pracy i punktualności, aby się na czas z dostarczenia dat uiścić, tem bardziej, że praca to nie wielka, a skutek może być więcej dodatni, niż się na razie spodziewamy. Jeżeli bowiem inne narody w tej produkcji stwarzają sobie rozmaite ułatwienia i udogodnienia, to i my musimy do ogólnego prądu i postępu się przyłączyć, abyśmy chodząc luzem, znudzeni niepowodzeniami nie byli zmuszeni z pola uciekać.

Według najświeższych wiadomości Centrali z dnia 27. lipca br. sytuacja na niwach i targach zagranicznych opiewa mniej więcej następująco: stosunki atmosferyczne w drugiej połowie lipca w większości okręgów produkcyjnych austrjackich i niemieckich bardzo korzystne. Dostateczne opady, dnie ciepłe i słoneczne, jakkolwiek nocy były nieco chłodne, wpłynęły na roślinę w kwiecie będącą jak najkorzystniej. W krajach i okręgach austrjackich, a mianowicie w Zatecu, Ausza, Dauba i Galicji jest roślina po największej części dobra, średnia, do bardzo dobra, tylko w Austrji górnej, Styrji, Morawach i Węgrzech z Siedmiogrodem jest miejscami słabsza.

Skutkiem wysokich cen zeszłorocznych założono bardzo dużo plantacji nowych, na Węgrzech około 20—30%, w Styrji zaś około 10%. Na Węgrzech widoki zbioru średnie lub mniej niż średnie; podobnie i w Siedmiogrodzie, gdzie pędów bocznych na roślinach prawie niema.

Ze wszystkich krajów niemieckich dochodzą wieści również pomyślne. Najlepszy stan roślin ma być w Alzacji i Lotaryngji. Bawarja zaś jest tylko nieco lepsza od stanu średniego. Wobec tego, że we wszystkich krajach i okręgach obok plantacji dobrych, pełny zbiór rokujących, znaczna ilość jest mizernych, które z powodu pchły ucierpiały, i tylko zbiór średni lub słaby zapowiadają, nie mogą więc ani w Austro-Węgrzech ani też w Niemczech tak pełnych zbiorów, jak w roku 1908 oczekiwać. Można atoli dziś już przyjąć, że w obu państwach będą zbiory średnie lub nieco lepsze jak średnie, jeżeli w międzyczasie nie wystąpią wpływy niekorzystne w dojrzewaniu.

Na targu w Norymbergu w czasie od 11—24 lipca

za prima 190—200 marek
„ średnie 140—180 „
„ poślednie 90—120 „

W Zatecu ceny wahały się za tamtejszy od 170—210 kor., za inne prowincje austrjackie 110—140 kor. za 50 kilogramów. *Adolf Jasiński.*

KORESPONDENCJE.

Z Sanockiej ziemi, 18. sierpnia 1912.

(O krew orjentalną).

Pan Ostoia-Ostaszewski w swej XLII. pogadance nazwał krew konia orjentalnego „przekleństwa godną“!

Zaiste, przychodzi tu postawić pytanie, czy wolno jest gołosłownie przeciwstawiać historji podobne paradoksy? — Wszak wiadomo wszystkim, że koń orjentalny jest uosobieniem hartu i wytrzymałości i że jemu zawdzięcza koń angielski pełnej krwi swą wartość! Nie chcę się tu wdawać w polemikę, bo z poglądem p. Ost.-Ost. walczy cała historyczna przeszłość, sądzę jednak, że podkreślając tę różnicę zapatrywań, opartych na historji, wypowiadam tu opinję znacznej większości.

Pan Ost.-Ost., jeżeli twierdzi przeciwnie, to niech swe twierdzenie poprze argumentami.

Jeden z hodowców.

Doniesienia kronikarskie.

Próby z pługiem motorowym. C. k. Towarzystwo gospodarskie we Wiedniu zamierza urządzić w jesieni b. r. publiczną próbę z pługiem motorowym w jednym z majątków w pobliżu Wiednia i w tym celu zaprasza do wzięcia udziału wszystkich fabrykantów pługów motorowych. Zapytania należy wystosowywać do biura sprzedaży maszyn c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Wiedniu (Maschinenverkaufsbureau der k. k. Landwirtschaftsgesellschaft in Wien I., Schauflergasse 6. Wszystkich P. T. gospodarzy rolnych, którzy pragną być obecnymi przy tej próbie, uprasza się o podanie adresów celem powiadomienia o miejscu i czasie odbyc się mającej próby.

Główny targ na bydło hodowlane związku szwajcarskich spółek handlowych bydła rasy brunatnej odbędzie się w dniach 11., 12. i 13. września b. r. w Zug (Szwajcarja). Zgłoszenia na targ powyższy wypadły bardzo pomyślnie; 1.015 buhaji, z których 913 udowodnionych. Katalog targowy podaje bardzo dokładne wiadomości. Z ogólnej liczby buhaji 576 nie przekroczyło 1 roku życia, reszta w wieku 1—2 lat. Kupcy mają zatem sposobność do nabycia nawet bardzo dobrych okazów, przyczem należy się spodziewać, że liczba dokonanych targów, będzie wcale pokaźna. Zeszłego roku sprzedano ogółem 539 buhaji, z tego 163 sztuk za granicę.

Informacji co do powyższego targu udziela kierownik tegoż Henryk Abt, Bünzen, Aargau (Szwajcarja).

XXVII Walne Zgromadzenie członków galicyjskiego Towarzystwa leśnego odbędzie się w Brodach w dniach 22., 23 i 24. września b. r. W program Zgromadzenia wchodzą między innymi zwiedzenie tartaku, zakładów przemysłowych, lasów okolicznych i t. d.

Bliższych informacji udziela Sekretarjat Towarzystwa leśnego we Lwowie ul. na Skałce l. 1.

Insbrucka sekcja Rady kultury rolniczej dla Tyrolu otwiera z dniem 1. września b. r. biuro dla zbytu bydła, które bezpłatnie pośredniczy i udziela wszelkich informacji w kwestjach odnoszących się do bydła hodowlanego i użytkowego (srokate bydło górskie, unterintalskie bydło rzeźne, etschtalery, ulthery, pinzgauery, pustertalery i t. d.) oraz pomaga kupcom przy zakupnie, załadowaniu i t. d.

Dalej udziela szybko i bezpłatnie wszelkich wiadomości o bydle przeznaczonem na sprzedaż, o cenach, targach i t. d., oraz wysela na żądanie bezpłatnie wydawane we własnym zarządzie cenniki bydła przeznaczonego na sprzedaż.

Zapytania co do rasy, wieku i użyteczności poszukiwanego bydła należy zwracać do „Viehverwertungsstelle der Sektion Innsbruck des Landeskulturrates für Tirol Karlstr. 9“.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 35. Ponieważ konie braki u nas nie są sprzedawane tylko zabijane, mamy co roku kilkanaście sztuk, które po zabiciu używamy do kompostów. Czy nie byłoby taniego sposobu zakonserwowania mięsa, a to w celu użycia na karmę dla drobiu lub trzody chlewnej?

Prosimy o łaskawą informację. Zarząd dóbr Knihynicze.

Pytanie 36. Czy seradella przetrzymuje u nas zimę — względnie, czy można ją wsiewać w żyto w jesieni? *A. T.*

Pytanie 37. Proszę piękne i praktyczne gosposie o podanie najlepszego sposobu przechowania jaj na zimę.

Ziemianin.

Pytanie 38. 1) Ile soli bydlęcej dawać należy raz w tygodniu, licząc na 45—50 sztuk do wymieszania z paszą?

2) Gdzie można dostać prawdziwej mączki kostnej dla cieląt i prosiąt, po ile na sztukę i jak często dawać?

Pytanie 39. Po oczyszczeniu zboża na siew zostanie kilka cetnarów kąkolu. Co z nim robić? Czy można dawać nierogaciznie? *O. B.*

Superfosfat czy tomasyna?

Odpowiedź na pytanie 33. w nrze 33. „Rolnika“, które brzmiało:

Pewna firma krajowa produkująca nawozy sztuczne rozsyła obecnie druk, w którym występuje przeciw stosowaniu żużli Thomasa a za nadfosforanem, twierdząc, iż nasze rośliny wykorzystują 30% kwasu fosfor. w nadfosforanie, a tylko 10% w żużlach Thomasa, że więc trzeba użyć 300 kilogramów żużli Thomasa tam, gdzie z 100 kg nadfosforanu możnaby osiągnąć daleko lepsze rezultaty itd. Powołuje się też ów druk na odpowiedź dyr. Foltika w rubryce „Nadesłane“ w tegorocznym numerze 32-gim wiedeńskiej „Landwirtschaftliche Zeitung“. Artykuł ten mam przed sobą — ale czytam w nim tylko polemikę w sprawie stosowania mniejszych dawek nawozów pomocniczych przy siewie tychże siewnikami skombinowanymi rzędowo, niż przy siewie rzutowym, i dążenie wykazania, iż nie powinno się zbyt mało nawozów pomocniczych wogóle stosować, jeżeli rośliny nie mają cierpieć głodu pokarmów.

Jaki więc powinien być stosunek co do ilości nadfosforanów a żużli Thomasa, naturalnie wysokoprocentowych i cytrat. rozpuszczonych, by uzyskać ten sam wynik, i jak się ta kwestja obecnie rachunkowo przedstawia. J. B. z P.

Wedle Wagnera, superfosfat działa szybciej jak tomasyna, a zatem, gdzie chodzi o przyspieszenie dojrzewania, tam superfosfat jest wskazany, co szczególnie ma miejsce w „zimnych, wilgotnych nizinach“. W glebach lekkich, suchych, ciepłych zaleca Wagner tomasynę, zaznaczając zarazem, że czasem superfosfat pędzi z początku

wegetację (n p. jęczmienia), a potem ziarno należycie się wykształca. Teorja każe używać mniejwięcej o 50% więcej tomasyny, aby dorównać działaniu superfosfatu. O ile więc ktoś zdołał dobrze się wytargować z dostawcą co do opustu, to finansowo tomasyna nie będzie droższą od superfosfatu. Nie można tego jednak przesądzać bez przeprowadzenia prób porównawczych. Wedle doświadczeń dublańskiej stacji doświadczalnej w różnych okolicach kraju niejednokrotnie finansowo był lepszy wynik tomasyny jak superfosfatu i to n. p. między innemi we Wierzbnie pod Jarosławiem, w glebie lössowej. Nadmienić trzeba, że tomasyna zawiera stosunkowo dużo wapna, które po corocznem użyciu tomasyny tworzy zasiłek w ilości bądź co bądź takiej, że nie może on być bez użytku dla roślin uprawnych. W tym roku szczegółowe próby porównawcze między tomasyną a superfostatem przeprowadzać będzie firma Kółka ziemian w Łopuszce.

J. T. z M.

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego ogłasza niniejszem, że godziny urzędowe w biurach Komitetu obowiązywać będą od 8-mej do 2-giej popołudniu aż do odwołania.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

L. 36073/1912.

C. k. Ministerstwo rolnictwa ogłasza konkurs na stypendja dla uczniów następujących instytutów naukowych:

a) w instytucie rolniczym *Francisco Josephinum* w Mödling dwa stypendja po 600 K i dwa po 500 K rocznie.

b) w szkole ogrodniczej *Elisabethinum* w Mödling dwa stypendja po 500 K rocznie.

Podania należy wnosić do 10 września b. r. do Dyrekcji *Francisco Josephinum*, gdzie można otrzymać program instytutu oraz warunki uzyskania stypendjum.

L. 5818/1912.

L. 8364/23/XVII

C. k. Namiestnictwo podaje do wiadomości, że wskutek uchwały szwajcarskiej Rady związkowej pakiety pocztowe z mięsem i towarami mięsnymi przeznaczone do Zurychu, Berna, Lucerny i St. Gallen, podlegają oględzinom weterynarskim w miejscu przeznaczenia.

C. i k. Intendantura I. korpusu w Krakowie ogłasza ceny na siano i słomę, po jakich będzie te artykuły kupowała w odnośnych terminach.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 19. do 25. sierpnia 1912.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
19 p.	41·8	41·4	41·2	11·0	22·8	17·0	23·3	9·0	8·7	10·5	11·1	89	51	77	0	0	0	0	2	1	—	
20 w.	40·7	39·6	38·9	13·7	25·0	18·1	25·1	10·[illegible]	10·1	11·2	10·5	87	47	68	0	S 3	S 4	0	0	0	—	
21 ś.	36·3	34·3	37·2	16·6	26·9	15·2	27·5	13·2	11·2	11·9	10·9	79	45	85	E 1	W 9	W 6	3	10	8	1·5	●
22 c.	39·1	38·2	38·2	11·6	17·2	11·2	17·4	11·2	8·2	6·6	7·2	80	46	73	W 4	W 3	0	8	8	0	—	
23 p.	36·4	35·0	35·3	9·1	18·0	11·7	18·6	7·5	7·9	7·3	9·0	92	48	88	0	0	W 1	10	8	10	3·0	●
24 s.	34·8	32·8	31·4	10·5	16·3	11·5	16·5	10·3	8·9	8·3	8·3	94	60	82	0	W 3	SW 4	10	9	10	1·2	●
25 n.	31·2	32·7	33·6	12·4	16·4	12·8	16·8	11·0	8·9	8·5	9·5	85	61	87	W 4	W 3	W 2	10	7	10	3·0	●

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 19/VIII 1912 do 25/VIII 1912. Pszenica 10·40—10·70, żyto 8·40—8·70, jęczmień brow. 8·80—9·40, past. 7·50—8·00, owies zeszłor. 9·00—9·50, hrec ka 0·00 do 00·00, kukurudza 0·00—0·00, groch do gotow. 12·00—14·00, bobik 8·50 do 9·00, wyka 10·50—11·00, łubin galicyjski 00·00—00·00, rzepak zim. 15·50—16·00, letni tegor. 00·00—00·00, chmiel teg. 120—130, koniczyna czerwona 66·00—78·00, biała 90·00—105·00, szwedzka 00·00—000·00, tymotka 00·00—00·00, siano lepszej jakości 3·40—3·50, gorszej 2·90 do 3·10, otawa 0·00—0·00, siano z koniczyny 3·60—3·70, słoma okłotowa 3·00—3·10, mierzwiasta 2·70—2·70, kartofle jadalne (całe wagony 10·000 kg) 0·00—0·00, kartofle gorzeln. za 1% skrobi całe wagony 10.000 kg) 0·00–0·00, nafta zwykła 14·50—15·50, salonowa 16·50 do 17·50. ropa borysławska (100 kg) loco stacja Borysław 4·11—4·79, drzewo opałowe twarde, w całych wag. po 10.000 kg (I kl.) 2·10—2·10, drzewo opałowe miękkie w całych wag. po 10.000 kg (II kl.) 1·90–1·90, otręby pszenne 12·00–13·00, otręby żytne 12·00–13·00, mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 0·00—0·00, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 0·00--0·00, mięso cielęce loco rzeźnia (engros) 0·00—0·00, wieprzowina loco rzeźnia (engeos) 0·00—0·00, spirytus kontyngentowy 69·50—70·50, ekskontyngentowy 49·50–50·50, groch pastewny 0·00–0·00.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku Rolników dla zbytu produktów.

stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.

Za czas od 25. do 31. sierpnia 1912.

Zaofiarowanie zbóż ozimych umiarkowane, chęć kupna dobra — obroty znaczne.

Tendencja zarówno w zbożach ozimych jak i jarych nadal silna.

Ostatnie transakcje Związku paritas Lwów.

Pszenica prompt 20·50 do 21·50, pszenica na wrzesień 00·00 do 00·00, żyto prompt 17·00 do 17·50, żyto na wrzesień 00·00 do 00·00, owies na wrzesień 16·20 do 16·60, jęczmień pastewny 16·00 do 16·50, jęczmień browarny 18·00 do 20·00, siano nowe 5·00 do 5·50, rzepak na wrzesień 32·50—33·00, koniczyna biała 000·00 do 000·00.

Wszystko za 100 kg netto.

Sprawozdanie Tarnopolskie z d. 23. sierpnia 1912.

Ceny podane w koronach za 50 kg loco Tarnopol.

Pszenica 10·00—10·25, żyto 8·25—8·30, jęczmień browarniany 7·50 do 8·00, groch Victoria 11·00—12·00, groch zwykły 9·00—10·00, owies 8·00—9·00, hreczka 8·00—8·50, wyka 7·50—8·00, koniczyna czerwona 65·00—80·50, koniczyna biała 100·00—120.00, spirytus paritas za 50 litrów: 31·00—32·00, nadkontyngent 21·50—22·00.

Usposobienie ożywione.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 28. sierpnia 1912, towar prima w korenach za 100 kg.

Pszenica (81 kg) 23·00 do 23·40, żyto n. 19·10 do 19·30, jęczmień pastewny 19·10 do 19.60, owies gotowy 21·00 do 21·30. Kukurudza węgierska 19·35—19—60.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z d. 28. sierpnia 1912.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (79—81 kg) 12·30 do 12·55, banatka nowa (79—81) 12·05 do 12·35, z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (78—81 kg) 11·45 do 11·75, słowacka nowa (78—81 kg) 11·40 do 11·75, południowa nowa (78—81 kg) 11·50 do 11·80, rumuńska (78—80 kg) 00·00, do 00·00, rosyjska (77—81 kg) 00·00 do 00·00, dolno-austr. (78—80 kg) 00·00 do 00·00.

Żyto słowackie nowe (72—75 kg) 9·95 do 10·20, peszteńskie nowe (72—76 kg) 10·10 do 10·25, austrjackie nowe (72 — 75 kg) 9·90 do 10·20.

Jęczmień morawski loco stacje 10·60 do 11·35, słowacki loco stacje 9·90 do 11·30, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 9·50 do 10·50, cisański (loco stacje) 9·25 d0 10·25, pastewny 8·80 do 9·20, browarniany 9·75 do 10·25.

Kukurudza węgierska 9·60—9·90, Cinq. 10·60—11·00.

Owies węgierski I sorty 11·30 do 11·65, prima 11·05 do 11·40, średni 10·80 do 11·15, czeski, morawski i niższo-austrjacki 10·30—10·70.

Z targów na bydło.

Lwów, d. 28. sierpnia 1912. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 36, buhaji 17, krów 70, razem bydła rogatego 123 sztuk, jałownika 153, cieląt 188, owiec (kóz) 0, nierogacizny 121, — razem 585. Woły opasowe płacono 00 do 00, woły chude 100 do 108, buhaje 88 do 104, krowy 76 do 90, jałownik 80 do 100, cielęta 100 do 120, nierogacizna 116 do 132, wszystko za 1 cetnar metr. żywej wagi. Płacono za sztukę: woły opasowe 000 do 000, woły chude 405 do 670, buhaje 352 do 748, krowy 260 do 560, jałownik 140 do 400, cielęta 38 do 70, nierogacizny 96 do 133.

Kraków, dnia 27. sierpnia 1912. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 75, cieląt 147, owiec i kóz 3, nierogacizny 382, — razem 607 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje koron 00 do 000, woły 00 do 000, krowy 00 do 00·00, jałówki 00 do 00, cielęta 00 do 00, nierogaciznę tuczną 000 do 000, nierogaciznę bitej wagi od 170 do 190, Z zakupionych na oko płacono za sztukę buhaje 210 do 300, woły 270 do 475, krowy 160 do 320, jałówki 100 do 220, cielęta 28 do 72, owce i kozy 19 do 30. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 574, na konsumcją innych gmin kraju 33 bydła, 000 cieląt i świń, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 00 sztuk.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg wagi żywej.

Targ mięsny z 26. sierpnia 1912. Ceny w hal. za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 82 sztuk owiec od 1·20 do 1·60 — 84 sztuk cieląt od 1·80 do 2·08. wyjątkowo 2·20 K. — z potrąceniem 0·00 kg. na sztuce; 1070 kg mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 180 do 2, galicyjskich 192 do 2. 13·000 kg mięsa, a mianowicie: wołowego przednie 152 do 176, tylne 168 do 2, z buhajów: przednie 160 do 172, tylne 1·68 do 1·80, z krów: przednie 132 do 152, tylne 1·48 do 1·72, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 1·40 do 1·52, tylne 152 do 172. Przebieg targu pośredni.

Targ bydła w Morawskiej-Ostrawie z 21. sierpnia 1912.

Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi. Spęd wynosił 1.457 sztuk bydła opasowego, — a mianowicie: 74 bydła młodego, 49 buhajów, 270 wołów, 385 krów, 7 bawołów, 134 cieląt, 530 świń, 8 owiec. Sprzedano dla Morawskiej-Ostrawy 261, a na zewnątrz 1123; płacono za: bydło młode 76 do 92 (96), buhaje 90 do 110, woły 88 do 116 (118), krowy 64 do 102 (108), bawoły 92 do 96 (100), cielęta 120 do 144, świnie 138 do 160, owce 000 do 000. Nie sprzedano 72 sztuk.

Targ bydła rogatego we Wiedniu.

Wiedeń, 26. sierpnia 1912.

Na dzisiejszy targ spędzono: 2.842 wołów tucznych, 341 bydła z pastwiska i 1646 bydła chudego; z tego: 2.695 wołów, 1042 buhajów, 667 krów i 425 bawołów. Z Węgier było 3.635, z Galicji 18, zaś z innych krajów austrjackich 1176. Razem 4829 sztuk bydła rogatego. (Przez Viehverwertungsstelle dostawiono sztuk 49).

Poza targiem zakupiono w ubiegłym tygodniu 626.

W porównaniu z targiem z ubiegłego tygodnia był dzisiejszy spęd o 52 sztuk większy, — a to spędzono więcej bydła z pastwiska 57 a bydła chudego 145, natomiast mniej 150 wołów opasowych — zaś według gatunku dostawiono więcej buhajów 172, krów 185, natomiast mniej wołów 224 i bawołów 84.

Według pochodzenia dostawiono z Węgier 3635 sztuk, z Galicji 18, z innych krajów austr. 1176.

Ceny: galicyjskie woły średnie — do —, prima — do — (wyj. —.). Węgierskie woły siwe: liche 92 do 98, średnie 100 do 106, prima 108 do 118 (wyj. 120). Węgierskie krase: liche 96 do 106, średnie 108 do 115, prima 116 do 124 (wyj. 128). Niemieckie woły: średnie 104 do 110, prima 112 do 120 (wyj. 124). Buhaje: liche i średnie 96 do 100, prima 102 do 108 (wyj. najniżej 88, najwyżej —), krowy liche i średnie 86 do 98, prima 100 do 108 (wyj. 122), bawoły: liche i średnie 52 do 76, prima 78 do 88, węg. bydło z pastwiska 84 do 108, bydło chude 82 do 84 kor. za 100 kg żywej wagi.

Na targu dawał się odczuwać brak materjału opasowego. Stąd ceny, mimo, że był to targ ostatni w miesiącu, utrzymały się wysokie zeszłotygodniowe, a nawet przy dobrych prima poszły o 2 kor. wyżej. Natomiast gatunki pośledniejsze straciły do 2 kor. Również straciły buhaje i krowy 2 do 4 kor. Niesprzedanych zostało 14 sztuk.

Poza granicę Wiednia sprzedano 1300 sztuk.

Ceny nierogacizny we Wiedniu.

Wiedeń, dnia 27. sierpnia 1912. Na dzisiejszy targ spędzono ogółem 18.678 sztuk; z tego 12.045 sztuk mięsnych, w tem 8110 galicyjskich, 3.633 sztuk tłustych. Przez Organizacje rolnicze 334 sztuk, a to: Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej 158 sztuk, organizacje ruskie 176.

Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane od 100—124, średnie od 120—136, lekkie prima od 140—144, (wyjątkowo 148), ciężkie od 144 do 148 K (wyj. 150) za 100 kg. Ceny sztuk węgierskich: prima 144 do 147 (149), średnie od 140—144, stare i lekkie 122—138. Ceny sztuk z Moraw: prima od 140—148 (wyj. 150), stare liche od 000 do 000 za 100 kg.

W porównaniu z tygodniem ubiegłym spędzono ogółem o 1720 sztuk więcej, a to 1329 młodych i 397 tucznych. Targ mimo liczniejszego spędu był ożywiony z powodu obecności wielu kupców z prowincji, ceny jednak nieco spadły a to: o 2 do 4 hal. młode, i o 4 do 8 hal. liche.

Ceny giełdowe masła we Wiedniu d. 21. sierpnia 1912.

Za 1 kg płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·30—3·45, II. (deserowe secunda) 3·10—3·20 III. (stołowe) 2·55—2·60, IV. (kuchenne lepsze) 2·40—2·50, V. (kuchenne gorsze) 1·65—1·70.

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.
Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, ul. Piekarska 11.